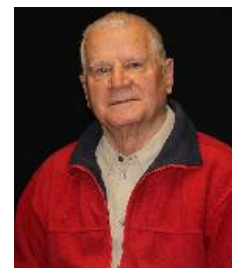


JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Janusz Hajkowski, Jaszczów, dziadkowie, rodzina, zakłady zielarskie na ulicy Chmielnej, ulica Chmielna, Wojciech Pitucha, Katarzyna Hajkowska, Jadwiga Pitucha,

Babcie

Babcie żyły obie. Jedna od ojca [strony], jest pochowana na Unickiej – wiem, w którym miejscu. Od mamy była pochowana proszę w Jaszczowie, tam byli pochowani mamy matka i ojciec, ale tych grobów już nie ma. Moja ciotka o ładnym imieniu Petronela mieszkała na Placu Bychawskim. Była bardzo zaradna w życiu. Była jak na tamte czasy osobą dosyć taką elokwentną i taką energiczną, bo była kierownikiem działu w zakładach zielarskich. Te zakłady były jeszcze na ulicy Chmielnej, nie tam na Wrotkowie. Czy majstrem była? Wprawdzie była jakąś tam funkcyjną była, więc nieźle jej się powodziło, ale nie miała tej świadomości, że trzeba pójść do księdza i opłacić groby w tym Jaszczowie, tylko załatwiała to wszystko z kościelnym. Jak umarła ciotka – groby przestały istnieć. Nie ma śladów. [Od] ojca to była Katarzyna, a ta [od matki] Jadwiga. Babcię [od strony] matki pamiętam od tej strony bardzo pozytywnej. Była to bardzo ciekawa kobieta. Była bardzo rodzinna, bardzo wrażliwa, czuła i taka opiekuńcza. Mieszkała u swojej najstarszej córki tam gdzieś w Jaszczowie, ale przyjeżdżała często do Lublina do mojej matki, bo moja matka była przedostatnim dzieckiem. Najmłodszy Wojtek – ten, co go Niemcy wywieźli po powstaniu warszawskim, w Warszawie mieszkał i go w tym obozie koncentracyjnym koło Gdańska zamordowali Niemcy. Druga babka była – nie mogę się o niej wypowiedzieć pozytywnie, bo mieszkała w Gdańsku ze swoją córką i z zięciem, i z ich dziećmi. Ja, jak byłem w roku [19]58 przez osiem miesięcy w szkole SSM – Szkoła Specjalistów Morskich – wtedy w wojsku, to odwiedzałem moją babkę, ciotkę, to tam nie widziałem żadnego serca do tego wnuka od strony syna. Chodzi o oziębłość. Aż przykro o tym mówić, ale chodzę do babki, zapalam im lampkę. Zapalam jej lampkę, ale bez uczuć była. To też były biedne rodziny, to była też bieda, choć wuj był bardzo sprytny facet, bo proszę Pana w latach 50., tak? Dostał dyplom najpierw technika – pracował w stoczni gdańskiej – a później inżyniera. Dziadków nie

pamiętam w ogóle. Nawet nie wiem, gdzie oni są pochowani. Znaczący jeden pochowany w Jaszczowie, to już go nie ma. To jego nie znałem, bo już on zmarł przede mną. Nie wiem, czy oni poumierali w czasie tej wojny pierwszej, kiedy Piłsudski jeszcze walczył. Nikt mi tego nie opowiadał, także nie potrafię wspomnieć. Nie wiem, czy ich kiedykolwiek widziałem, czy oni mnie widzieli jako swojego wnuka. Babki tak, obie mnie widziały, ja obie też pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2020-11-24
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"